

Joanna Nowakowska-Ozdoba

Uniwersytet Jana Kochanowskiego

ORCID: 0000-0003-4881-0187

Współczesna rosyjska proza podróżnicza:
...Ich bin nervoso i Niedzielna msza w Toledo
Diny Rubiny

W życiu Diny Rubiny podróżowanie zawsze odgrywało niezwykle ważną rolę. Często wspomina ona wyjazdy z matką na Syberię, spotkania z czytelnikami w różnych krajach Europy, podróże po Rosji, wycieczki do Włoch i Hiszpanii. Sama o sobie mówi: „разъездной литератор”, „странствующий писатель”, „бродячий менестрель”, „ходебщик, контюжник, торгош в разноску и в развозку, щепетильник и мелочник, одним словом – офеня”¹. Wyjazdy w celach promocyjnych własnych książek są dla pisarki dość męczące. Czuje się wówczas, według własnego określenia, jak towar przekazywany z rąk do rąk, który musi dotrzeć na czas do wyznaczonego miejsca². Za to z ogromną przyjemnością wyjeżdża na wycieczki turystyczne, zwiedzając nowe miejsca w poszukiwaniu emocjonujących, ciekawych wrażeń. Rubina podkreśla, że podróże nie tylko pozwalają jej przewyciężyć monotonię codziennej egzystencji, lecz także są niezwykle inspirujące w pracy

¹ Д. Рубина, *Я – офеня*, [w:] Д. Рубина, *...Их бин нервосо!*, Эксмо, Москва 2007, s. 13, 27, 32.

² Zob. *ibidem*, s. 22–24.

pisarskiej – podpowiadają tematy, pomagają znaleźć nowe wątki, podsuwają myśli domagające się rozwinięcia. Częste wyjazdy wyrobiły w niej umiejętność uważnego patrzenia, łowienia ulotnych wrażeń, fotograficznego zapisu obrazów w pamięci. Pisarka w następujący sposób ujmuje znaczenie, jakie mają dla niej podróże:

Любимая тема в жизни – путешествия. Я готова ехать куда угодно, зачем угодно, на какой угодно срок. Путешествия – то, ради чего стоит жить, писать книги... В жизни ведь ко всему привыкаешь и к жизни самой привыкаешь – она надоедает. Все ситуации повторяемы. Ново только одно: куда бы еще податься?! И сколько раз мое путевое беспокойство бывало сполна награждено: в случайной встрече, летучем разговоре, на обрывке забытой в купе газеты меня ждало самое драгоценное в нашей писательской судьбе – нечаянный сюжет³.

Rubina chętnie wykorzystuje w swej twórczości zebrany podczas licznych wojaży materiał, zarówno w krótkich szkicach czy esejach, jak i w nowelach, opowiadaniach, opowieściach czy dłuższych powieściach.

Warto tu przypomnieć, że gatunek podróży znany jest piśmiennictwu od czasów starożytnych. Obejmuje on sprawozdania z wszelkiego rodzaju wyjazdów: wypraw, tułaczek, wędrówek, pielgrzymek i wycieczek. Relacje te zawierają nie tylko opisy (w formie szkiców, notatek, pamiętników) nieznanymi, bądź mało znanymi czytelnikowi krajów, narodów czy ziem, lecz i opowiadania o zdarzeniach, które miały miejsce podczas podróży, jak również rozmyślenia i refleksje podróżującego⁴. We współczesnym literaturoznawstwie utwory o podróżach i podróżowaniu określane są mianem *travelog* (ros. *травелог*). Jewgienij Ponomariow stwierdza, że jest to termin niezwykle trafnie określający ten rodzaj tekstów: „путешествие, с одной стороны, сразу наводит на мысли о поездке, которую человек совершает, а травелог сразу указывает нам на письменную фиксацию того, что в этой поездке

³ <https://knigavuhe.org/book/novelly-o-puteshestvijakh> [dostęp: 3.11.2019].

⁴ Zob. *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 394; *Литературная энциклопедия терминов и понятий*, ред. А. Николюкин, Интелвак, Москва 2001, s. 839.

произошло”⁵. Tak więc „travelog обозначает исключительно книгу о поездке, и в этом отношении он уже удобнее, чем слово »путешествие«”⁶. Charakterystyczną cechą gatunkową travelogu jest dążenie do wiarygodnego przedstawienia „obcego” świata, poddanego jednakże indywidualnej percepcji podróżnego. Tekst taki jest opowiadaniem bądź relacją z podróży, przekazaną w porządku chronologicznym i uzupełnioną subiektywnymi wrażeniami autora, wywołanymi przez to, co widział i przeżył⁷.

Rubina wprowadza elementy charakterystyczne dla tego gatunku do wielu swych tekstów. Szczególnie wyraźny ślad pozostawiły w jej utworach podróże do Włoch i Hiszpanii. Reprezentatywny w tym względzie jest krótki esej *...Ich bin nervoso!* (*...Их бин нервосо!*, 1999), poświęcony wycieczce do Włoch i szkic podróży *Niedzielna msza w Toledo* (*Воскресная месса в Толедо*, 2001), opisujący podróż do Hiszpanii. Analiza obu utworów pozwoli określić charakterystyczne cechy tekstów podróżniczych pisarki, a także ich związek z tradycyjnym gatunkiem podróży.

W eseju *...Ich bin nervoso!* autorka opowiada o turystycznym wypadzie do Włoch, podczas którego zwiedziła wraz z mężem kilka włoskich miast. Dzieli się ona z czytelnikami spostrzeżeniami poczynionymi podczas pobytu w każdym z nich. Trasa wycieczki prowadzi z Rzymu poprzez Florencję, Rawennę i Padwę do Wenecji. W eseju nie znajdziemy jednak opisów tych miejscowości czy też znajdujących się w nich zabytków architektury i dzieł sztuki. Narratorka mimochodem wspomina jedynie niektóre z nich: rzymskie muzeum Villa Doria Pamphili, freski Giotto w Padwie, mozaiki w bazylice św. Witalisa, mauzoleum Galli Placydii, prawosławne baptysterium i mogiłę Dantego w Rawennie.

Rubina skupia się natomiast na ogólnych wrażeniach, osobistych odczuciach i emocjach, jakie wywołały w niej zwiedzane miasta. Rzym określa jako

⁵ Cyt. za: А.А. Майга, *Литературный travelog: специфика жанра*, «Филология и культура. Philology and culture» 2014, № 3 (37), s. 256.

⁶ Ibidem.

⁷ O rosyjskich travelogach zob.: В.-С. Киссель, Г.А. Тиме, *Беглые взгляды: Новое прочтение русских travelогов первой трети XX века. Сборник статей*, Новое литературное обозрение, Москва 2010.

„теплый, шумный, охристо-терракотово-обшарпанный [...] уютный город, над которым раскинуты зонты гигантских пиний”⁸. Niekiedy jednak, w związku z kradzieżą, jakiej ofiarą padł mąż pisarki, miasto wydaje się jej hultajskie, złodziejskie, a nawet przekłete. Rzym kojarzy się Rubinie również z hałaśliwymi motocyklistami, którzy z hukiem i trzaskiem wyjeżdżają całymi grupami zza rogu ulicy wprost na przechodniów. „Вообще поначалу казалось, что Рим – это прежде всего бешеная целеустремленность римской мотоциклистики”⁹ – stwierdza narratorka.

Zupełnie inne skojarzenia wywołuje Florencja: „сдержанность, достоинство, закрытость [...]. Благопристойность...”¹⁰. W przeciwieństwie do szerokich przestrzeni rzymskich ulic, uliczki Florencji są tak wąskie, że idąc trotuarem, co chwila można otrzeć się o ścianę, a miejscami trzeba stawiać stopy jedna za drugą, jak akrobata na linie. Relację z pobytu zamyka opis miasta widzianego z punktu widokowego na Placu św. Michała. Pisarka próbuje przekazać wrażenie, jakie wywołują w niej charakterystyczne dla Florencji kształty, barwy i dźwięki:

[...] внизу, по обе стороны реки Арно лежала Флоренция – в куполах, сторожевых башнях, колокольнях, вся в карминной чешуе черепицы. Колокольный гул, как нити разноцветной пряжи, тянулся со всех колоколен и невидимым куполом уходил ввысь¹¹.

Rawenna zapisała się w pamięci narratorki wszechobecnym sennym spokojem i różnorodnością barw: złotych, żółto-różowych, beżowo-czerwonawych, szmaragdowo-zielonych, wiśniowo-fioletowych: „Хроматическое пиршество красок посреди сонного, расслабленного города”¹². Ciszę miasta przerywa jedynie gruchanie gołębi i rozdający się od czasu do czasu dźwięk dzwonów. W Padwie uwagę pisarki przyciągnęła architektura miejskiej zabudowy – domy, wyposażone w galerie z ciężkimi łukami i szerokie, ocienione

⁸ Д. Рубина, *...Их бин нервосо!*, op. cit., s. 161.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem, s. 164.

¹¹ Ibidem, s. 166.

¹² Ibidem, s. 168.

podcieniami trotuary. Miastem, które od pierwszej chwili zauroczyło ją swą niepowtarzalną, nieco tajemniczą atmosferą, jest Wenecja. Rubina wspomina uczucia towarzyszące wjazdowi po wodach Canal Grande: „блаженную оторопь и арфообразные переборы душевных струн, дрожание колен, постоянно благоговейно приоткрытые губы и навсегда уже вытаращенные глаза путешественника”¹³. Widok z okna hotelowego na płynącą po kanale gondolę i dźwięki śpiewanej przez gondoliera piosenki *Besame mucho* wywołały u niej lzy szczęścia: „тогда я заплакала, не в силах поверить в это, специально для меня нарисованное, вымечтанное, и вдруг ожившее, счастье...”¹⁴. Emocje, towarzyszące pobytowi pisarki w Wenecji, były tak silne, że, jak sama podkreśla, opisała je w opowieści *Высокая вода венециан* (*Высокая вода венецианцев*, 2001), której bohaterka przeżywa w tym mieście kilka szczęśliwych dni.

W opowieści narratorki o Włoszech znalazły się krótkie opisy drobnych scenek ulicznych, wzmianki o zaobserwowanych szczegółach, mijanych ludziach, które pozwalają czytelnikowi poczuć atmosferę odwiedzanych miejsc. Włochy postrzega ona przede wszystkim jako kraj opanowany przez turystów. Jej uwagę zwracają obecni wszędzie zwiedzający z Japonii, gromady młodzieży i przygotowane z myślą o gościach zza granicy atrakcje (jak na przykład młodzi ludzie w strojach legionistów zapraszający do pamiątkowego zdjęcia na tle Koloseum). Narratorka podkreśla żywiołowość i bezpośredniość Włochów, życzliwość w stosunku do odwiedzających ich kraj.

Opowiadając o swej wycieczce do Włoch, Rubina koncentruje się na wydarzeniach, które miały dla niej szczególne znaczenie, wiązały się z silnymi emocjami. Pobyt w Rzymie zdecydowanie zdominowała kradzież torby z aparatem fotograficznym, okularami i rekwizytami modlitewnymi Bori – tałesem i tefilinem¹⁵. Narratorka nie tylko szczegółowo opisuje sam moment

¹³ Ibidem, s. 170.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Tałes – biały szal zakładany przez wyznawców judaizmu na głowę bądź ramiona podczas modlitwy, z czarnymi lub granatowymi pasami wzdłuż boków i frędzlami

kradzieży, ale i dzieli się z czytelnikami emocjami i refleksjami związanymi z tym zdarzeniem. Jego następstwem była wizyta we florenckiej synagodze, gdzie mąż pisarki spodziewał się kupić przedmioty niezbędne do modlitwy. Choć okazało się to niemożliwe, pobyt w świątyni dostarczył obojgu „тродательных национально-патриотических чувств”¹⁶.

Jedna z takich istotnych dla narratorki, choć wydawałoby się błahych sytuacji, znalazła odzwierciedlenie w tytule eseju. Podczas pobytu we florenckim hoteliku, na pozór cichym i przytulnym, turyści zostali wyrwani nocą ze snu przez straszliwy hałas, którego sprawcą była gromadka amerykańskiej młodzieży. Okazało się, że w tym miejscu zwykle zatrzymują się na postój grupy młodzieżowe z różnych krajów. Po dwóch godzinach ogłuszającej wrzawy, dobiegającej zza ściany pokoju, Boria dał upust zdenerwowaniu, wykrzykując do młodych ludzi zdanie, będące mieszanką słów rosyjskich i włoskich z dodatkiem jidysz: „Это безобразие! Ди гонце нахт их бин нервосо!”¹⁷.

Relację z wyjazdu do Włoch charakteryzuje humorystyczny, chwilami nieco kpiarski ton narracji. Nie są go pozbawione nawet opowieści o nieprzyjemnych momentach wycieczki, jak kradzież torby czy nieprzespana noc w hotelu. Przytoczmy dla przykładu fragmenty eseju:

[...] представь себе несчастных арабов-палестинцев, бежавших из проклятого Израиля от проклятых евреев в культурную европейскую страну с тем, чтобы спокойно обворовывать культурных туристов. Здесь они

zwanymi cyces w rogach chusty; przy dłuższej krawędzi bywa naszywany ozdobny haftowany pas, tzw. atara. Zob. *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/tales;3985111.html> [dostęp: 10.11.2019]. Tefilin, inaczej „filakterie” – dwa czarne skórzane pudełeczka, w które Żydzi wkładają cztery ustępy Biblii, przepisane ręcznie w języku hebrajskim. Są one noszone podczas codziennych modlitw w dni powszednie przez dorosłych mężczyzn. Pudełeczka przywiązuje się rzemieniem do czoła i lewego ramienia. Fragmenty Tory zawierają podstawowe nakazy, których powinni przestrzegać Żydzi. W obu pudełeczkach znajduje się ten sam tekst, z tym że w tefilin noszonym na lewym ramieniu zapisany na jednym kawałku pergaminu, a w noszonym na głowie – na czterech kawałkach. Zob. <https://biblia.wiara.pl/slownik/67ea4.Slownik-biblijny/slowo/TEFILIN> [dostęp: 10.11. 2019].

¹⁶ Д. Рубина, ...*Их бин нервосо!*, op. cit., s. 166.

¹⁷ Ibidem, s. 165.

видят двух приличных на вид людей, крадут приличную на вид сумку, прилагая к этому весь свой талант и вдохновение, подвергая, между прочим, себя опасности. Убегают с этой сумкой в укромное убежище, открывают ее... – и что видят? [...] Молитвенные принадлежности религиозного еврея!¹⁸.

Японских туристов по всей Европе столько, что иногда кажется – летом Япония остается безлюдной. Они как птицы совершают сезонные перелеты. В гостиницах – японцы, в музеях – несметные полчища бегущих куда-то с фотоаппаратами [...] японцев, в парках – лежбища японцев... В церквях – отряды вежливо благоговейщих японцев...¹⁹

Esej ...*Ich bin nervoso* nie jest, jak widać, typowym sprawozdaniem z podróży. Czytelnik może wprawdzie odtworzyć trasę wędrówki narratorki, zaznaczyć na mapie wszystkie odwiedzane przez nią miejsca, jednakże nie znajdzie ani dokładnych informacji o nich, ani opisów, choćby krótkich, architektury, zabytków czy włoskich obyczajów. Na plan pierwszy wysuwają się postacie podróżników, Rubiny i jej męża Bori, a opowiadanie o ich przeżyciach podczas wycieczki stanowi większą część narracji. W obrazie Włoch dominują wrażenia narratorki, która próbuje podzielić się z czytelnikiem swoimi doznaniem i zachwytem nad pięknem włoskiego pejzażu. Oczarowanie nim nie przeradza się jednak u niej w pragnienie pozostania w tym kraju na dłużej. Rubina stwierdza, że nie potrafiłaby tutaj żyć i stawiając sobie pytanie: „а, может, я уже израильтянка?“, daje odpowiedź twierdzącą: „Похоже, так... Хотя бы потому, что не выношу звука льющейся без пользы воды”²⁰.

Drugi z proponowanych do analizy utworów, *Niedzielna msza w Toledo*, poświęcony jest podróży Rubiny do Hiszpanii. Autorka opatrzyła go dopiskiem „путевые записки”. W notatkach z podróży wiodącą rolę odgrywa zwykle pierwiastek indywidualny, zapis osobistych wrażeń i refleksje wywołane tym, co zobaczył podróżujący. Elementy te zajmują znaczące miejsce w *Niedzielnej mszy w Toledo*. Należy też zgodzić się z Joanną Mianowską,

¹⁸ Ibidem, s. 161.

¹⁹ Ibidem, s. 163.

²⁰ Ibidem, s. 171.

która stwierdza, że „заметки Рубиной можно рассматривать и в русле ее художественного мира, подвижного и динамичного”²¹.

Tekst utworu funkcjonuje na trzech płaszczyznach. Pierwsza z nich obejmuje przedstawienie zewnętrznej rzeczywistości – są to opisy zwiedzanych miast, ich architektury, zabytków, hiszpańskiego pejzażu, a także charakterystyka miejscowej ludności i relacje, dotyczące wydarzeń, które miały miejsce w czasie podróży. Druga ma charakter dokumentalny – znajdziemy tu fragmenty *Dziejów inkwizycji hiszpańskiej* Juana Antonia Llorente, *Krótkiej historii Żydów* Szymona Dubnowa i tekstów Szymona Wiesenthala. Dotyczą one przede wszystkim prześladowań Żydów na terenie Hiszpanii. Na trzeciej płaszczyźnie prezentowane są rozważania i refleksje autorki związane z jej przeżyciami w czasie wycieczki do Hiszpanii²².

Włączenie do utworu wspomnianych materiałów dokumentalnych związane jest z poszukiwaniem przez narratorkę śladów żydowskich w tym kraju. Jak sama przyznaje, całkowicie zdominowało ono jej podróż: „с первых минут Испания обрушилась на меня трагической мощью истории моих предков”²³. Pisarka cały czas ma w pamięci słowa ojca, który przed wyjazdem powiedział do niej: „Ну ты там посматривай [...], поглядывай там насчет наших... Поразыскивай”²⁴. Realizując prośbę ojca, stara się odnaleźć we współczesnej Hiszpanii pozostałości po obecności społeczności żydowskiej na tych ziemiach. Poszukiwaniom towarzyszy prowadzony przez nią poważny dyskurs historyczno-publicystyczny na temat losów Żydów hiszpańskich. Przytoczone fragmenty z prac historycznych mówią o wygnaniu Żydów z Hiszpanii na mocy dekretu królowej Izabeli i księcia Ferdynanda

²¹ И. Мянновска, *Дина Рубина вчера и сегодня*, Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 70.

²² O organizacji przestrzeni w tekstach podróżniczych zob.: В.С. Киссель, *Путешествие на солнце без возврата: к вопросу о модернизме в русских travelогах первой трети XX века*, w: *Беглые взгляды...*, s. 9–37.

²³ И. Мянновска, op. cit., s. 70.

²⁴ Д. Рубина, *Воскресная месса в Толедо*, <https://topreading.ru/bookread/129580-dina-rubina-voskresnaya-messa-v-toledo> [dostęp: 27.09.2020]. Wszystkie cytaty z utworu zostały zaczerpnięte z tego wydania internetowego. Bezpośrednio po cytacie podaje w nawiasie numer strony.

z 31 marca 1492 roku. Mieszkający w tym kraju Żydzi musieli opuścić jego granice w ciągu sześciu miesięcy pod groźbą śmierci i utraty całego majątku. Decyzja ta wywołała falę krwawych represji i prześladowań, podczas których wielu Żydów poniosło śmierć.

We współczesnej Hiszpanii narratorka odnajduje liczne ślady dawnej obecności żydowskiej na tych terenach. Dostrzega je w rysach mieszkańców, których wielu ma w sobie krew żydowskich przodków: „национальное тело Испании пронизано токами тревожной и обожженной еврейской крови” (2). W dawnych żydowskich dzielnicach hiszpańskich miast, dziś zadbanych, atrakcyjnych turystycznie zakątkach, prześladowa ją pamięć o dręczonych współrodakach: „езде, куда ни ступи своей безмятежной туристической ногой: »Одни погибли от меча, другие пошли ко кресту, третьи бежали...«” (4). W Kordobie odwiedza małą starą synagogę, gdzie na fryzach zachowały się napisy w języku hebrajskim. O kulturze żydowskiej przypomina tu także znajdujący się obok synagogi pomnik żydowskiego filozofa i teologa Moisiejego Majmonidesa, któremu autorka poświęca wzruszający opis. Pamięć o dawnych żydowskich mieszkańcach miasta wciąż żyje w Grenadzie, wywodzącej swą nazwę od nazwy dzielnicy żydowskiej Garnatcha Al Jachud.

Szczególnie silnie uczucie związku z rodakami narratorka przeżywa w Toledo: „никогда, ни в каком месте на земле [...] я не чувствовала такой глубинной, такой извечной обреченности” (9). Miasto to nieodparcie kojarzy się jej z Jerozolimą:

Оба они, выросшие на скале, ищут встречи с небом – оба. Камень – их суть; свет, проходя в лабиринтах улиц, отражаясь от стен, умирая в ущельях переулков и тупиков, формирует объемы, как бы сотканые из камня и золотистой пыли – арабски Толедо, миражи Иерусалима... (8).

Dźwięki uroczystej niedzielnej mszy, dobiegające z tolekańskiej katedry, skłaniają narratorkę do refleksji prowadzących do przepelnionej dumą pochwałą swego narodu:

Упорное неверие человека в Божественное ничто, упорное нежелание расстаться с любимой оболочкой, отсюда – набить чучело, набальзамировать тело, поклоняться хоть пальцу, хоть черепу, хоть косточке, но –

чему-то вещественному, что можно видеть, трогать... понять! Я слушала торжественный гул воскресной мессы в одном из грандиозных соборов христианского мира и думала о мужественном гении моего народа, с космическим бесстрашием вступившем в диалог с бестелесным Богом Вселенной... (10).

W utworze pamięć o historii narodu ściśle wiąże się z pamięcią rodową. Rubina włącza do narracji uwagi na temat ważniejszych wydarzeń historycznych, związanych z dziejami narodu żydowskiego, a jednocześnie próbuje poznać losy rodziny Espinozo, spokrewnionej przed wiekami, jak sądzi jej ojciec, z rodziną jego babki. Ten związek wspomnień o kraju przodków z pamięcią o rodzinie szczególnie wyraźnie widoczny jest właśnie w Toledo. Narratorka odnalazła tu małżonków noszących nazwisko Espinoza, zajmujących się wyrobem i sprzedażą pamiątek. Spotkanie z przedsiębiorczą właścicielką pracowni nasunęło jej myśl, iż ta starzejąca się hiszpańska para żyje w sposób typowy dla żydowskich rzemieślników. Jednocześnie pojawiła się głębsza refleksja:

[...] за каждым из нас молчаливо встали две разные ветви наших предков – тех, что приняли нищету, чуму, рабство, смерть ради памяти и чести, и тех, кто, отрекшись от себя, сохранил дома, имущество, родину и язык... (9).

Towarzyszące pisarce podczas całej podróży przekonanie o osobistym związku z Hiszpanią wyraża motyw prześladowającego ją od dawna zagadkowego snu. We śnie tym idzie boso stromą, brukowaną uliczką, czując pod stopami chłód gładkich, okrągłych kamieni²⁵. Rodzą się w niej przy tym pytania o własną tożsamość: „Куда я иду? Зачем? Кто я там такая?” (1). Wydaje się, że odpowiedź znalazła na uliczkach starego żydowskiego toledańskiego getta, w najdrobniejszych szczegółach przypominającego miasteczko z jej snu. Fotografia zrobiona na tle jednego ze stromych zaułków tej dzielnicy stanowi wyjątkowo cenną, osobistą pamiątkę autorki z pobytu w Hiszpanii.

²⁵ Ulica oznacza drogę życia; bosa stopa to przywiązanie do ziemi. Zob. K. Vollmar, *Leksykon symboli sennych*, Twój Styl, Warszawa 1997, s. 26, 204.

W *Niedzielnej mszy w Toledo* dużo miejsca poświęca Rubina przedstawieniu zwiedzanych miejsc. Podobnie jak w eseju ...*Ich bin nervoso!* czytelnik bez trudu może odtworzyć trasę jej wędrówki. Tym razem jednak narracja nie ogranicza się do przekazania ogólnych wrażeń pojawiających się w odwiedzanych miejscach, lecz obejmuje również opisy hiszpańskiej architektury, pejzażu, zabytków kultury. Każde z miast pozostawia w pamięci narratorki swój charakterystyczny obraz: Barcelona jest „изящна, легка, овеяна морской солью и заштрихована теми особыми зеленоватыми тенями, какие в полдень осеняют обычно приморские города с высокими деревьями” (3). Sevilla ma zdecydowanie kobiecy charakter: „[город] игривый, кокетливый, флиртующий и коварный, [...] приветливый и легкомысленный” (4). W Kordobie natomiast dominuje szlachetne, męskie oblicze – „в торжественной белизне стен возникают то кованые железом деревянные черные ворота, то навесные кованые фонари” (5). Nieco negatywne odczucia budzi w narratorce Grenada: „город жестокий, опасный, замкнутый на себе, [...] где живое и мертвое переплетаются и врастают друг в друга. [...] В воздухе разлита опасность” (6). Zaś Madryt postrzega jako miejsce spokojne, w którym czuje się dobrze i bezpiecznie. Być może dlatego, iż w mieście tym, powstałym w siedemnastym stuleciu, nie ma śladów tragedii, jaką przeżył naród żydowski trzy wieki wcześniej. Zdecydowanie najbliższe sercu pisarki jest Toledo, miasto „золотисто-мерцающего цвета [...], [которое] дробится, ускользает, миражирует, уносится ввысь” (8). Wszystkie zwiedzane miejscowości zostały dokładnie opisane. Uwagę narratorki przyciągają zarówno charakterystyczne cechy zabudowy miejskiej, detale architektoniczne, jak też położenie miast i otaczający je różnorodny pejzaż: gaje oliwne, pola czerwonych maków, zielone wzgórza, stromo wznoszące się skały, ośnieżone szczyty gór i monotonna kastylijski płaskowyż.

Rubina włącza również w tekst utworu informacje o zabytkach hiszpańskiej architektury. Duże wrażenie zrobił na niej słynny secesyjny kościół w Barcelonie projektu Antonia Gaudiego – Sagrada Familia. Świątynia, którą określa jako „членистоногую, берцовокостную, папоротниковую” (3), zaskakuje ją nieco przerażającymi elementami dekoracyjnymi, wywołując złudzenie, iż żyje własnym życiem: „Легендарная церковь продолжала

расти самопроизвольно, не спросясь у Гауди и тех, кто возвращает ее по сей день по эскизам гениального архитектора” (3). W przedstawieniu wszystkich zwiedzanych przez narratorkę miejsc na plan pierwszy wysuwają się jej emocje i refleksje. Tak na przykład opis Alhambry, warownego zespołu pałacowego w Grenadzie, poprzedza stwierdzenie, wyrażające odczucia, towarzyszące Rubinie podczas wizyty w warowni:

Вы попадаете совсем в другой мир, выстроенный по иным законам, словно бы у людей, создавших его, было другое устройство глаз, другое строение кожи, другое – обостренно-трепещущее – восприятие драгоценной сути бытия... (6).

Opowiadając o atrakcjach turystycznych Hiszpanii, Rubina nie pomija muzeów i galerii sztuki: wspomina obrazy El Greca, Francisca Goi, drewniane rzeźby katalońskich prymitywistów, dzieląc się z czytelnikiem własną interpretacją i osobistymi refleksjami. Szczególnie zachwyciło ją Muzeum Prado w Madrycie, bez którego, jak twierdzi, nie można zrozumieć Hiszpanii. Myśl o dominującej roli sztuki w dogłębnym poznaniu zwiedzanego kraju pojawia się w zakończeniu utworu:

через искусство Испании глубже понимаешь страну, проникаешь в нее, где все – на взрыве, на взрыде, на надрыве (10).

W notatkach z podróży po Hiszpanii znalazły się także fragmenty dotyczące współczesnych mieszkańców tego kraju. Pisarkę interesuje ich wygląd, mentalność, obyczaje. Podkreśla ona urodę kobiet: zgrabne stopy i ręce, szczupłe ramiona, delikatne piersi i idealną kobiecą figurę z wciętą talią i rozłożystymi biodrami, jakby przerysowaną wprost z obrazów Diego Velázqueza. Hiszpanki dbają o swój wygląd w każdym wieku i w każdej sytuacji. Narratorkę oczarowała wręcz stara kobieta siedząca na stopniach Prado. Starannie ubrana i gustownie uczesana sięga do kosmetyczki po pomadkę, by poprawić swój wygląd przed wejściem do muzeum. W mężczyznach przyciąga uwagę ich duma i poczucie godności. Cechy te widoczne są nawet w postawie dozorca publicznych toalet w Sewilli, który zwraca się do korzystających z jego usług z wyniosłym i protekcyjnym uśmiechem generała-gubernatora. Zaś

młody uliczny gitarzysta z pogardą odrzuca zbyt mały, jego zdaniem, datek wręczony mu przez turystów.

Narratorka podkreśla emocjonalność Hiszpanów, ich otwartość w okazywaniu uczuć. Opisuje ona zaobserwowane podczas wędrówek po hiszpańskich miastach scenki: parę trzynastolatków w ogrodzie botanicznym, żywo gestykulujących podczas rozmowy zakończonej pocałunkiem i młodego mężczyznę czule tulącego swą żonę i małą córeczkę na ruchomych schodach wiodących na górę Montjuïc w Barcelonie.

Nie pominęła też Rubina w swych zapiskach z podróży ulubionej rozrywki Hiszpanów, jaką jest korrida. Opowiada ona o Arenie de Toros w Madrycie, odbywających się tam walkach i szczegółowo opisuje oglądany w transmisji telewizyjnej przebieg jednej z nich. Wspomina też o tradycyjnej ferii Świętego Izydora, corocznym festynie organizowanym z okazji święta patrona Madrytu. Oto fragment barwnego opisu:

[...] в небе плыли воздушные шарики, на площади перед Ареной де Торос торговали сладкой кукурузой, орешками, соками... [...] Всю ночь где-то взрывался салют, гудели, разъезжая, машины страстных приверженцев корриды, шатались полуночники в рогатых колпаках... (7).

W notatkach podróży Rubiny harmonijnie łączą się różne style wypowiedzi: osobisty, często uczuciowy i emocjonalny, poważny a nawet patetyczny (we fragmentach poświęconych losom Żydów), lekki, chwilami ironiczny (w opowiadaniu o turystycznych doświadczeniach narratorki i jej męża). Dzięki temu utwór ma charakter zarówno tekstu publicystyczno-dokumentalnego, jak i artystycznego. Rubina zajmuje pozycję badacza dokumentów, szukając śladów żydowskiej przeszłości na ziemi hiszpańskiej, arbitra, próbującego zrozumieć skomplikowane stosunki między Żydami i katolikami, turystki, zachwycającej się pięknem zwiedzanych miejsc.

Oba przedstawione utwory podejmują ulubiony przez pisarkę temat podróży. Pomimo wyraźnych różnic można w nich odnaleźć pewne wspólne elementy: zgodność kolejności przedstawiania zwiedzanych miejsc z rzeczywistą trasą wycieczki, ukazywanie drobnych wydarzeń, z pozoru błahych, lecz ważnych dla narratorki, prezentacja uczuć osoby podróżującej, jej ocen

i refleksji, pojawienie się pierwiastka humorystycznego w narracji. W eseju... *Ich bin nervoso* na plan pierwszy wysuwają się przeżycia narratorki, opowiadającej o tym, co wydarzyło się podczas wycieczki do Włoch i dzielącej się z czytelnikiem swoimi emocjami i wrażeniami. Taki sposób prowadzenia narracji pozwala odbiorcy odczuć atmosferę miast, które odwiedziła autorka i spojrzeć na nie z jej punktu widzenia. Osobiste relacje z podróży i towarzyszące im refleksje zajmują wiele miejsca również i w *Niedzielnej mszy w Toledo*. Stanowią tu one istotne uzupełnienie charakterystyki zwiedzanego kraju. Dokonuje się ona głównie poprzez szczegółowe opisy rzeczywistości poznawanej w trakcie podróży. Dominujące miejsce w narracji utworu zajmuje poszukiwanie śladów żydowskich w Hiszpanii. Podejmując próby odnalezienia własnej tożsamości, zarówno narodowej jak i rodowej, narratorka dokonuje również wypadów w przeszłość. Połączenie relacji z podróży po współczesnej Hiszpanii z refleksją historyczną stanowi o szczególnym charakterze narracji tego tekstu.

Oba utwory, z uwagi na zawarte w nich elementy typowe dla gatunku podróży, jak opisy odwiedzanych miejsc, opowiadania o zdarzeniach w trakcie wyjazdu, rozmyślenia i refleksje podróżującego, włączają się w szeroki nurt literatury podróżniczej, wzbogacając ją jednocześnie własnymi cechami.